PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 12 koron, w Niemczech 9 marek, w Ameryce 2 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 26 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nr. 22—23. Kraków, dnia 9 czerwca 1918. Rok XIX.

Od Redakcyi.

Przed dwoma tygodniami wybuchł nagle strejk drukarzy w Krakowie. Skutkiem tego mogliśmy rozesłać zaledwie drobną część nakładu Nru 21, zaś numer 22 wcale się nie ukazał.

Wydawnictwo „Prawa Ludu" poniosło skutkiem tego znaczne straty, co gorsza jednak, bez najmniejszej z naszej strony winy. Polski Lud pracujący w mieście i na wsi został nagle pozbawiony pism robotniczych „Naprzodu" i „Prawa Ludu", Kierownictwu Partyi naszej odcięto możność porozumienia się z masami ludowymi, całemu zaś Ludowi wytrącono — na długi czas — z rąk tak potężną broń, jaką jest w walce o Wolność — prasa robotnicza!

Faktem jest, iż Zarząd Drukarni Ludowej przyjął natychmiast wszystkie żądania robotników drukarskich (poszedł nawet znacznie dalej), — mimo to uważali krakowscy drukarze za właściwe i odpowiednie, aby w tych strasznych czasach, jakie obecnie przeżywamy — zamknąć i unicestwić naczelny Organ naszej Partyi „Naprzód" oraz Tygodnik „Prawo Ludu". To, czego nie dokonały przez dziesiątki lat wrogie Ludowi żywioły, na co się nie odważył rząd — spełnili robotnicy drukarscy w imię zupełnie fałszywie pojętej „solidarności" zawodowej! Ten zaś fakt ma swoje głębsze znaczenie, wskazuje bowiem bezwarunkowo na naglącą potrzebę gruntownego uzdrowienia stosunków wśród tej kategoryi pracowników, która Partyi Socyalistycznej dostarczała zawsze tylu dzielnych i śmiałych bojowników o Wolność i Wyzwolenie Ludu, którzy nigdy nie szczędzili żadnych ofiar dla jej rozwoju i wielkości!

Te rzeczy należy raz powiedzieć jasno i otwarcie i zwrócić wreszcie uwagę socyalistów-drukarzy na te smutne i bolesne zdarzenia i stosunki, jakie zapanowały od pewnego czasu w ich własnem gronie!

Czytelników przepraszamy za zwłokę w dostawie pisma, która nie pochodziła z winy Administracyi.

Kraków, dnia 1 czerwca 1918.

Redakcya „PRAWA LUDU".

W obliczu 4-tej rocznicy wojny.

Kilka tygodni dzieli nas od czwartej rocznicy wybuchu wojny światowej. Gdyby ktoś w r. 1914 oświadczył, że wojna będzie trwała 4—5 lat, toby go zakrzyczano jako waryata, a kto wie nawet, czyby nie musiał usprawiedliwiać się z takiego wyrażenia się przed wszechmocnymi wtedy sądami wojskowymi.

Niemcy nad Marną.

Niemcy chcą koniecznie uczcić tę 4 rocznicę ostatecznym zwycięstwem. To też od 21 marca br. mamy już trzecią ofenzywę niemiecką we Francyi. D. 26 maja rozpoczęli Niemcy atak w okolicy Laon nad rzeką Oazą i w 5 dniach dotarli aż do rzeki Marny, sławnej z bitwy we wrześniu r. 1914.

Niemcy zawdzięczają swe obecne zwycięstwo zaskoczeniu wojsk angielskich, które w tem miejscu nie spodziewały się ataku. Niemcy odnieśli znaczny sukces taktyczny. Sprawozdanie z d. 31 z. m. donosi o wzięciu do niewoli 45.000 jeńców, zabraniu przeszło **4.000** armat i **1000** karabinów maszynowych. Zdobyli forty Soasą i zajęli 3000 klm.² obszaru.

Niemcy doszli do Marny **i stanęli.** Nadbiegłe rezerwy angielskie i francuskie zdołały już wstrzymać atak niemiecki. Ostatecznie więc ani tym razem nie udało się Niemcom przełamanie frontu angielsko-francuskiego. Mimo wybicia wybrzuszonego klinu na szerokość 80 kilometrów i głębokości **52** kilometrów front nie załamał się. Nie powtórzyły się na froncie zachodnim Gorlice. Wojska angielskie i francuskie są bez porównania groźniejszym przeciwnikiem, niż rosyjskie. Los wojny i tym razem nie został rozstrzygnięty. Wprawdzie nad Marną przyjdzie do nowej bitwy, ale do niej obie strony będą już przygotowane.

Olbrzymie kredyty i zbrojenia Ameryki.

Niemcy dlatego się tak spieszą, że chcą rozstrzygnąć boje na zachodzie na swą korzyść przed przyjściem głównych sił amerykańskich. Wedle zdania polityków francuskich posiłki amerykańskie nadejdą przed październikiem b. r. i ten czas krytyczny należy przetrzymać. Amerykanie uchwalili kredyt **12** miliardów dolarów.

Sprawozdanie z XIV. Kongresu Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej.

Dzisiejsze sprawozdanie rozpoczynamy od podania składu liczbowego Kongresu:

Wszystkich delegatów było 145; pozatem był 26 członków Zarządu, 8 posłów, 2 uczestników z głosem doradczym, razem 175 uczestników. Do tego należy dodać 6 gości z PPS. i 3 z Czech. Razem więc 184 czynnych uczestników. W liczbie 145 uczestników było z Galicyi 112 del. z 42 miejscowości, 30 del. z 22 miejscowości Śląska i Moraw, wreszcie 3 delegatów z Wiednia.

Przechodzimy do referatów, które niestety ze względów na cenzurę nie mogą być zupełnie dokładne i wyczerpujące.

Sprawozdanie posła dra Hermana Diamanda z działalności Klubu Posłów P. P. S. D.

Tow. Diamand wskazuje na to, jak szybko zmieniała się sytuacya w okresie wojny. Do tych zmian musiała przystosowywać się taktyka klubu posłów P. P. S. D. Oczywiście tedy nie można żądać od klubu tej konsekwencyi w polityce, której nie było w życiu politycznem wogóle.

Można odróżnić 3 fazy w historyi Klubu — **przed wstąpieniem do Koła, podczas pobytu w Kole, po wystąpieniu z Koła.**

Przed wstąpieniem do Koła byliśmy niezmiernie skrępowani trudnymi warunkami policyjnymi, cenzuralnymi etc. Prowadziliśmy politykę N. K. N. Polityka i historya N. K. N. jest znaną, znana jest także polityka endeków i podolaków, ich oderwanie się, rozbicie wschodniego Legionu. Nasz udział w N. K. N. nadał mu wobec tego charakter, że tak powiem, nieco socyalistyczny. Położenie Polaków jest zupełnie wyjątkowe, gdyż nie mają swego rządu, rzeczywistego wyrazu woli narodu, podczas wojny to jest konieczne. To też **położenie socyalistów polskich było niezmiernie** trudne. Wszak najdzielniejsza część wojska polskiego — to byli socyaliści, i tem większe znaczenie miałoby istnienie jednolitego narodowego organu kierowniczego. Socyaliści wobec tego silnie odczuwali wszystkie intrygi, prowadzone przeciwko N. K. N. i najenergiczniej walczyli z endekami i podolakami.

Tymczasem odżywało znaczenie Koła Polskiego i powstało niebezpieczeństwo powstania aż dwóch równorzędnych organów. Partyjnie to może by była wygodna sytuacya, lecz dla interesów narodowych byłaby to klęska. Wrogowie bowiem Polaków wysuwaliby ten to drugi organ, wygrywaliby jeden z nich przeciwko drugiemu. Musieliśmy nie dopuścić do takiego stanu rzeczy. W takiej sytuacyi nie mogliśmy — nie będąc w Kole — mieć wpływu na tak ważną korporacyę jak Koło. W tym momencie demokratyczne czynniki w Kole zwróciły się do nas z wezwaniem, abyśmy zasilili demokratyczny kierunek w Kole. Parlamentu wówczas nie było i nie było prawdopodobieństwa jego zwołania. Wówczas nie było mowy o działaniu Koła w parlamencie. Koło było reprezentacyą większości narodu polskiego w Galicyi, czy mieliśmy wziąć udział w tym parlamencie polskim? Wszak zasadniczo bierzemy udział w parlamencie, jakkolwiek nie jesteśmy tam w większości. Wszak nigdy mównicy parlamentarnej nie wyrzekamy się. Cała koncepcya zresztą wówczas polegała na połączeniu Galicyi z Królestwem i nie mogliśmy pozwolić, aby w tej sprawie zapadła decyzya bez naszego wpływu.

Tak było do 5 listopada, do ogłoszenia państwowości Królestwa bez Galicyi i do listu cesarskiego o wyodrębnieniu Galicyi. Koło wzięło **na siebie opracowanie konstytucyi dla wyodrębnionej Galicyi. Udział socyalistów w tych pra**cach był bardzo wybitny i wpływ zgoła dysproporcyonalny do ich liczebności.

Tymczasem nastąpiła śmierć Stuergkha i era parlamentarna. Nikt oczywiście tego nie przewidział jak i tak długiego trwania wojny. Oczywiście musieliśmy prowadzić akcyę polityczną w Kole na razie dalej. Zarzuty nam stawiać mogą tylko ci, którym obcy jest punkt widzenia narodowy. Wszak rozumieliśmy dobrze, że akcya społeczna socyalizmu jest niezmiernie trudna.

Słyszeliście przedstawiciela P. P. S., jak zgubnym jest dla proletaryatu rozdźwięk w sprawach narodowych. **Nie pozwolimy rozedrzeć tych 2 kwestyi narodowej i społecznej — które się zrosły ze sobą.** We Francyi, Anglii, Niemczech nie robią żartów z tymi, którzy nie poddają się woli narodu. Nasze jednak społeczeństwo jest skazane na dobrowolną zgodę; może powstać mnóstwo różnych grup i każda może mieć pozór legalności, bo żadna nna grupa prawdziwej legalności nie ma.

To też **socyaliści w Kole pracowali w kwestyach narodowych z wielką energią i talentem i to przyniosło uznanie dla tej klasy, którą socyaliści zastępowali (brawo!).**

To się później zmieniło. Padł carat. Nie będę tu mówił o tem, czy w przyszłości już, nie będzie niebezpieczeństwa rosyjskiego. Wpłynęło to w każdym razie na nasze stanowisko w Kole. Druga rzecz — to wewnętrzna polityka austryacka. Tej gimnastyki na linewce my, socyaliści, nie umiemy. W Kole byliśmy opozycyą. Koło jednak stało się w parlamencie stronnictwem czysto rządowem i to stworzyło da nas sytuacyę niedogodną. Tembardziej, że w Kole nie było stałej większości.

Pozostać w Kole nie mogliśmy. Dopóki parlamentu nie było, nasza praca miała wiele dodatnich cech. Gdy zaś parlament się zebrał, powstała myśl wystąpienia z Koła. **Czekano chwili dogodnej, aby naród zrozumiał, dlaczego występujemy — bo musimy, bo interes narodu, interes klasy robotniczej tego wymaga. Tu również różnice między naszą klasą a innemi bardzo jaskrawie wystąpiły; gdy się ujawnił jaskrawie rządowy,**

austryacki charakter Koła — musieliśmy z Koła wystąpić.

Dla sprawy narodowej mamy większe zrozumienie, niż inni. My dowiedliśmy, że umiemy stanąć z całym narodem do wspólnego warsztatu, gdy tego wymagał interes narodu. Gdy będzie chodziło o państwowość polską, zawsze staniemy w pierwszym szeregu.

Przytem nie zamąciło to wszystko nam świadomości międzynarodowej. Nie stoi ona w żadnej sprzeczności ze stanowiskiem narodowem.

Do dziś dnia mamy świadomość, że postępowaliśmy jak należy. (Oklaski).

Sprawozdanie posła tow. Daszyńskiego o obecnej sytuacyi w kraju i w państwie.

Nawiązując do spraw, omawianych przez dr Diamanda, mowca podnosi olbrzymie trudności, na jakie napotyka oryentowanie się podczas wojny. Jesteśmy odcięci od świata, skazani przeważnie na to, o czem informuje nas cenzurowana prasa. Grozi nam niebezpieczeństwo odsunięcia od życia w razie, jeśli pozostaniemy zasklepieni w **formułkach, jeżeli z nimi będziemy chcieli iść przez świat, nie uwzględniając tego, co się wokół nas dokonywa.** Musimy wypadkom spojrzeć w oczy każdej chwili, aby ustalić cel, który logiką żywotną przejdzie przez wszystkie trudności. — **Najbardziej zgubne jest tu maniactwo frazesów, które im bardziej połyskują, tem stają się niebezpieczniejsze, które jak opium oszałamiają i usypiają zdrową, prawdziwą rozumną myśl.**

Z jakimże celem weszliśmy do tej wojny? Z jednym spiżowym żądaniem: **Niepodległości narodu polskiego, z żądaniem uzyskania swobodnej ręki, wolnego bojowiska między pracą a kapitałem.** — To żądanie stawialiśmy zawsze — czyż mylimy się dzisiaj, gdy to żądanie stawiamy na czele? Czy dążenie to może być nazwane frazesem? Rewolucya rosyjska dała nam największe usprawiedliwienie, bo tylko walką zbrojną w Legionach mogliśmy się do upadku caratu przyczynić. W walce tej padło wielu największych, czyż wyprzemy się tych ofiar, czyż zaprzeczymy ten nasz udział w wojnie? **Niema tu nikogo, ktoby powiedział, że ta krew przelana została na marne, że wsiąkła w ziemię bezpłodnie! A dzisiaj, gdy armii polskiej niema, 10-kroć większa armia gotowa jest do walki za wolność i niepodległość.** (Huczne oklaski). Niema sprzeczności między ruchem militarnym, który znalazł swój wyraz ostatni w Legionach a tym, któryśmy chcieli stworzyć; jedno i to samo źródło obu.

Wojna dobiega już czwartego roku trwania, a nikt powiedzieć nie może, kiedy jej kres. Logika historyi powiada, że do przeprowadzenia pewnego procesu historycznego potrzebna nietylko przestrzeń, ale i czas. (Przykład rewolucyi francuskiej). Nagłe zwycięstwo jakiegoś wielkiego ruchu nie zakończyłoby walki; bo czyż można przypuszczać, że klasa kapitalistów, że imperializm i militaryzm tak łatwo podda się, tak bez echa ustąpi ze sceny dziejowej? Okres wypadków, w których krwawym prądzie płyniemy, będzie trwał długo, a domaganie się czegoś stałego dla siebie, własnego warsztatu, zjednoczonego państwa polskiego, idzie w kierunku tych zdarzeń, jest czemś, co nas nie zawiedzie. Popatrzmy wokół: nigdzie n. p. nie było tak antywojennych, tak antyszowinistycznych stronnictw socyalistycznych jak w Francyi, ale gdy rozpoczęła się ogromna ofenzywa, gdy dalekonośne działa niemieckie poczęły bombardować Paryż, najwięksi przeciwnicy Clemenceau, zimmerwaldczycy i kientalczycy francuscy dali mu budżet wojenny. Podobnie w Anglii. Poseł socyalistyczny był poprzednio tylko posłem zawodowym, a odżegnywał się od polityki, zostawiając ją dla burżuazyi. A to wreszcie robotnicy angielscy poszli w deputacyi do Lloyda George'a i oddali mu siebie i wszystko do rozporządzenia, byle powstrzymał inwazyę niemiecką. Tam i wszędzie, wszędzie niepodległość, nietykalność narodu czyni się kamieniem węgielnym wszystkich poczynań.

Ta niepodległość narodowa jest ważna przedewszystkiem dla międzynarodowych socyalistów. Były dwie międzynarodówki, zbankrutowały obie. Róża Luksemburg mówiła, że na wypadek wojny żaden socyalista niemiecki nie będzie strzelał do proletaryusza francuskiego. A oto tuż po wybuchu wojny w parlamencie na pulcie tow. Francka, który zginął jako ochotnik w walce z Francyą republikańską, spoczął wieniec o czerwonych wstęgach! I odtąd 1,800.000 żołnierzy socyalistów niemieckich dźwiga karabiny i toczy bój — czyż buntowali się kiedykolwiek? Nic nie pomoże, gdy zamkniemy oczy, wołając tylko po to, aby trzymać się frazesów! Niech żyje socyalna międzynarodówka! **Do prawdziwej solidarności międzynarodowej dojdziemy tylko przy wolności wszystkich narodów i kto chce stworzyć III międzynarodówkę — a chcą wszyscy — ten niech ją oprze na poszanowaniu prawa każdego narodu, aby wszędzie, gdzie on jest na swojej ziemi, mógł występować jako wolny, niepodległy brat innych narodów!**

Uznają to wszyscy. Zapytajcie każdego, czy on przyjmie inne rozwiązanie, jak nie na uznaniu niepodległości narodowej. A mimo to międzynarodowa solidarność nie znikła, nigdy nie była tak silną, jak dziś, gdy z drżącym sercem stoimy u czerwonych wrót bliskiej przyszłości.

Lecz usunąć musimy od siebie ciasnotę, małość, tę nędzę niemówienia o kwestyi narodowościowej, wyzbyć się musimy doktrynerskiej myśli, że można nie liczyć się ze sprawami wolności niewoli narodów.

Wojna wytrąciła z posad równowagi tak narody jak klasy. Wojna z bronią się skończy, lecz nowa, straszniejsza era się zacznie. Obciążenia finansowe setek miliardów, wrazie nie rozwiązania tej kwestyi, groziłyby nędzą przez pół wieku!

Tutaj mowca przechodzi do dokładnego omawiania stosunków wewnętrznych, wobec jakich stanie się po wojnie obecnej, wysnuwa z ich groźnej wagi konsekwencye i roztacza widoki w jakim kierunku potoczą się wypadki i losy najbliższej przyszłości i na tym tle przedstawia wielkie zadania klasy pracującej, przestrzegając równocześnie przed nieuwzględnianiem czasowych obecnych warunków, które mogłoby się skończyć katastrofą dla proletaryatu polskiego.

Co się tyczy zadań ściślejszych, bezpośrednich P. P. S. D. w Austryi, to ponieważ wiadomo, że w parlamencie austryackim takim, jak jest obecnie, nie można szukać i spodziewać się rozwiązania spraw tak politycznych, jak socyalnych narodów, które wchodzą w skład Austryi, partya musi szukać porozumienia z Czechami i Niemcami poza parlamentem. Dzisiaj całości partyjnej niema, ale zadaniem naszym powinno być, abyśmy nawiązywali niestrudzenie łączność. Dla licznych przeszkód komunikacyjnych i paszportowych nie możemy na razie zlać się z P. P. S. Królestwa Polskiego, lecz chcemy, aby nasze ciała partyjne szukały łączności z socyalistycznymi partyami Królestwa.

Z **Rusinami** chcemy porozumieć się, nawet co do politycznych punktów spornych — lecz gdzież są ci towarzysze ruscy, z którymibyśmy siedli do jednego stołu?

Nie możemy stanąć na uboczu przy wypadkach, ale nie chcemy brać udziału w komedyach

Do takiej polityki nie potrzebujemy się mieszać, ważniejsze są dla nas konferencye ze skrajnemi radykalnymi czynnikami Królestwa.

Przygotowani jesteśmy politycznie na dłuższe trwanie wojny, więc winniśmy wobec tego spełnić nasz socyalistyczny obowiązek i przy pomocy aparatu partyjnego ująć całą klasę robotniczą, **pójść na wieś, odzyskać ją dla siebie** — i przygotowywać sumiennie wypadki, o których nie powinno się lekkomyślnie mówić i lekkomyślnie przepowiadać termin ich nadejścia! (Długotrwałe burzliwe oklaski).

Mowca przedłożył do przyjęcia obszerną rezolucyę, którą kongres jednogłośnie uchwalił.

Rezolucya ta opiewa:

XIV Kongres P. P. S. D. uchwala:

I.

Scharakteryzowawszy republ. ustrój przyszłej Polski demokratycznej, rezolucya dalej powiada: Żądamy dla Polski wolnego dostępu do morza. Żądamy jasno określonego prawa dla mniejszości narodowych, opartego na ich samorządzie.

W tym celu poleca XIV Zjazd Zarządowi partyjnemu, Komitetowi Wykonawczemu i Klubowi poselskiemu dążenie do porozumienia się z wszystkiemi partyami socyalistycznemi, z któremi porozumienie się na zasadzie niepodległości narodów i międzynarodowej solidarności okaże się możliwem, aby koniec wojny zastał wszystkie organizacye socyalistyczne przyjęte jednym duchem i zmierzające do jednego wspólnego celu.

Aby wprowadzić rządy ludu pracującego, uznajemy niezbędność reform politycznych, społecznych i gospodarczych, które należy uczynić programem działalności klasy robotniczej już w czasie wojny obecnej i urzeczywistnić je w duchu prawdziwej demokracyi, jako jedynego źródła siły realnej mas pracujących. Żądamy więc powszechnego prawa wyborczego czynnego i biernego mężczyzn i kobiet do wszystkich ciał samorządnych i ustawodawczych; wprowadzenie zaś w sprawach ogół ludności obchodzących bezpośredniego głosowania ludowego (referendum) i zabezpieczenia ludowi inicyatywy prawodawczej, uważa kongres jako warunek powodzenia i utrwalenia rządów ludowych.

Żądamy wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy, zupełnej swobody koalicyi, zupełnej swobody druku, zgromadzeń i stowarzyszeń, unarodowienia domen, kopalni, środków komunikacyjnych, fabryk i środków produkcyi, uspołecznienia kredytu publicznego i handlu, wszechstronnej opieki społecznej, bezpłatnej nauki ogólnej i zawodowej i wogóle wprowadzenia w życie wszystkich zarządzeń dla zorganizowania siły i sprawności społecznej i politycznej szerokich mas ludowych. W celu uzdrowienia stosunków rolnych żądamy zniesienia wielkiej własności ziemskiej, zniesienia anarchii i upadku produkcyi, wynikających z dzisiejszego podziału ziemi. Należy dążyć do reform zasadniczych celem oddania ziemi tym, co na niej pracują.

II.

Zjazd stwierdza, że w Austryi nie istnieje obecnie jednolita socyalistyczna partya ogólnoaustryacka, któraby była całością organizacyjną wszystkich narodowych organizacyi socyalistycznych w państwie. Dążąc do pomnożenia siły proletaryatu w Austryi Zjazd poleca Zarządowi, Komitetowi Wykonawczemu i Klubowi poselskiemu, aby rozpoczęły bezzwłocznie starania o dojście do skutku takiego porozumienia się organizacyi socyalistycznych wszystkich narodów w państwie, jakie odpowiada interesom niepodległych narodów i międzynarodowej ich solidarności.

III.

Zjazd poleca Zarządowi i Komitetowi Wykonawczemu, aby dążył do najściślejszego porozumienia i nawiązania najbardziej ścisłych stosunków partyjnych z P. P. S. i ze wszystkiemi organizacyami socyalistycznemi w Polsce, które stoją na stanowisku niepodległości narodu polskiego. (Skonfiskowano!).

IV.

Zjazd wypowiada nadzieję, że uda się nawiązać jaknajściślejsze sąsiedzkie stosunki z ruskoukraińskim ruchem socyalistycznym, w imię uznania wzajemnych praw narodowych i organizacyjnych i poleca Zarządowi i Komitetowi Wykonawczemu, aby działał niezmordowanie w tym duchu.

Nad obu sprawozdaniami wywiązała się bardzo obszerna dyskusya, w której cały szereg towarzyszów omawiał taktykę klubu, oraz przedstawiał wskazania na najbliższą przyszłość. Nie jesteśmy niestety w możności podać obszernych streszczeń tych mów — dla wiadomych powodów.

Jako odbicie tej dyskusyi podajemy tu jednak końcowe przemówienie tow. posła dra Diamanda, oraz tow. posła Daszyńskiego, które uzupełniają wygłoszone w pierwszym dniu kongresu sprawozdania.

Przemówienie posła tow. dra Diamanda.

Rozważając fakt naszego wstąpienia do Koła, trzeba brać pod uwagę, że należy krytykować każdą fazę z punktu widzenia okoliczności, wśród jakich nastąpił pewien fakt. Krytykujący nas nie chcą uwzględnić, że wstąpiliśmy do Koła jeszcze za caratu w Rosyi, że położenie nasze było wówczas inne, niż dzisiaj i można się było spodziewać innych skutków jak dzisiaj. Był to czas jeszcze przed katastrofą Łucką, przyszłość w innym przedstawiała się świetle i Austrya mogła wówczas gwarantować nam wszystko, coby wynikło z naszego porozumienia się z nią. Jak długo parlamen**tu nie było, Koło nie miało charakteru stronnictwa** rządowego, nie wstąpiliśmy za tem do tego Koła, któreśmy zwalczali za wysługiwanie się rządowi, ale do tej reprezentacyi krajowej, która z natury rzeczy musiała wobec rządu zająć inne stanowisko, niż podczas życia parlamentarnego. Wstąpiliśmy do Koła jako do parlamentu galicyjskiego. Czyż mieliśmy pozostać na dworze? Po coście nas tedy wybrali, skoro nie mieliśmy nic robić, gdyż poza Kołem nic robić się nie dało w tym czasie? W parlamencie istnieją gorsze stosunki niż w Kole, a przecież nikomu nie przyjdzie na myśl wezwać nas, byśmy nie wchodzili do parlamentu.

Niektórzy zwracają się przeciw całej polityce naszej owych czasów. Kto tworzył Legiony, ten musiał liczyć się z tym, że nie będzie się prowadziło walki klas. Czyż te Legiony miały pozostać bez ciała politycznego?

Co innego zasady, a co innego taktyka, zależna częstokroć od postępowania przeciwnika, którą powinno się tak prowadzić, aby uzyskać, zdobyć, co się da. Czyż uchwały majowe byłyby możliwe bez udziału socyalistów? Czyż cały kierunek polityki narodowej nie był pod piętnem naszego działania? A cóż my tam jeszcze mieli zrobić?

Chcieliśmy potem rychło wystąpić, skoro otwarto parlament i dla nas poza Kołem otwarte się pole działania, ale musieliśmy tak postępować, aby dla każdego było jasne, dlaczego te

czynimy. Byli tacy wśród nas, którzy się bali, czy wcześniejsze nasze wystąpienie nie zdezorganizuje społeczeństwa.

Jak długo był w grze pierwszorzędny interes narodowy, nie lękaliśmy się niepopularności, lecz wzięliśmy udział w odbudowie narodowości. — Potrzebne było pokazać całemu narodowi, że nie jesteśmy szkodnikami, hamulcem rozwoju narodowości. Taki jaskrawy, namacalny przykład naszych dobrych chęci będzie nam służył na przyszłość. Czyż naród cały nie jest pewną jednolitą organizacyą wobec innych? Bywają walki w życiu społecznym, ale są chwile, gdy byt całego narodu, wszystkich klas jest zagrożony. Mamyż wtedy zamknąć oczy i dać wspólnemu wrogowi możność rozbicia zupełnego tego narodu? Walka klas skazana jest na pewne warunki. Przed wojną Francuzi mówili o strajku generalnym na wypadek wojny — łudzili się. **Nic nie pomoże zwycięstwo klasy, gdy cały naród dostanie się pod jarzmo obce.**

Napiszcie przepisy dla polityka, których ma się trzymać, ale znajdzie się sytuacya, że one nie wystarczą, że polityk zdany zostanie na kierowanie się swym światopoglądem. Dyrektywę mógł dać tylko kongres — lecz czyż była możność zebranie się go w warunkach, jakie wówczas istniały, wśród życia na terenie ogłoszonym za wojenny?

Gdyby Austrya mogła sama stanowić, byłyby się lepiej ułożyły stosunki wzajemne — lecz, niestety, my musieliśmy traktować z rządem takim, jaki był.

Inne położenie kongresu a inne polityków. — Kongres daje ogólną dyrektywę, dla niego sprawa jako zasadnicza przedstawia się pojedynczo i jasno, lecz my do wskazanego nam celu musimy iść różnymi drogami, bo jednej, prostej drogi nie ma. Czyniąc to, patrzyliśmy na gwiazdę przewodnią, którąście nam wskazali — macie wydać sąd: wasza uchwała będzie świadczyła o was, o politycznej dojrzałości proletaryatu. (Długie huczne okalski).

Przemówienie posła tow. Daszyńskiego.

Znam to wielkie narzędzie polskiej klasy robotniczej, które się zwie P. P. S. D. Stałem w tej partyi od chwili jej narodzin. I nigdy jeszcze od **25 lat Partya nasza nie była tak potężną i nie miała tak wielkiego zadania, jk dziś.** Polityka, która mogła doprowadzić do takiego Kongresu, jak ten, oto dziś zdała egzamin w najtrudniejszych warunkach. Nie liczba, lecz poziom kongresu tu rozstrzyga. Chodzę od 2 dni w tryumfie. **Wyszliśmy z trudności wojennych potężni i wy wszyscy czujecie to razem ze mną.**

Nieprawdą jest, jakobyśmy pozwalali komukolwiek powiedzieć, że Czerwone Sztandary spaliliśmy! Wstępując do Koła mówiłem: „**Nie uronimy nic z naszych zasad przewodnich**“... (Oklaski). **Nikt sztandarów nie chował.**

Depczemy — powiadają — międzynarodową solidarność!? Chce właśnie doprowadzić ją do zwycięstwa! Chcę, aby cała Partya była karnym członkiem Międzynarodówki. (Oklaski). Jeśli czyja sprawa jest międzynarodową — to nasza! **Sama natura naszego położenia nakazuje nam międzynarodowość!**

Jednakowoż przed wojną rozpatrywano w starej Międzynarodówce kwestyę, aby podzielić delegacyę Polski na 3 części według zaborów! Stawiliśmy żądanie, aby tow. Niemcy oświadczyli się w sprawie polskiej. I gdy „Arb. Ztg.“ napisała, że Galicyi nie odda, bo Galicya ma woły, to siła naszego protestu była taka, że „Arb. Ztg.“ musiała cofnąć się. Dotąd jeszcze ani Haase ani Kautsky nie oświadczyli się za oddaniem Polakom Poznańskiego. A stanowisko Sztokholmu?

Biada nam byłaby, gdyby tylko dwaj nasi delegaci bezimienni do Wiednia na zjeździe niem. „opozycyi“ mogli rozpuszczać pogłoskę, że tylko lewica P. P. S. D. jest międzynarodową! **Wszyscy jesteśmy międzynarodowcami!**

Mowca zwraca się do opzycyi: — **Nie twórzcie partyi w party — wobec naszych warunków** i przy naszych temperamentach. Patrzcie na Królestwo — tam PPS., SD., lewica i t. d. demonstrują każda z oddzielna w poniedziałek, wtorek, środę i t. d. — kolejno Nieprzyjaciel śmieje się z nich. Popatrzcie na to, ile abonentów mają organy socyalistyczne w Królestwie. Czy chcecie tę zarazę przywlec do nas? Jesteśmy członkami j e d n e j partyi. Nikomu nie zabraniamy pracy w naszym warsztacie. Powiadamy: Chodź, rób! Nam właśnie potrzeba referentów wszędzie, kolosalnego rozpuszczania zagonów.

Co do tzw. „programu narodowego“, uchwalonego przez tzw. lewicą soc. dem. w Wiedniu, to mam go tu przed sobą. Ma jedyną wadę. Daje bowiem Polakom 2 rozkazy całkiem sprzeczne: 1. Każdy naród winien być zjednoczony. 2. Każe nam należeć zwarcie do ogólno-austryackiej „Gesamtpartei“. Wszak połączyć tego się nie da. Już dawno na ogólnym Kongresie austryackim nasza delegacya powiedziała, że nie możemy tak ściśle połączyć się z partyą wspólną wobec towarzyszy naszych z innych zaborów. Tow. Auer z Niemiec był przeciwny temu, lecz austryaccy Niemcy zrozumieli nas. **Jeśli zostaniemy w Austryi, powiemy: „najpierw uszanuje nasze prawa!“** Minął czas, kiedy wolno by było jednym narodom wywyższać się kosztem drugich. **Międzynarodówka jest możliwa tylko między ludźmi, którzy nie będą się bali o swą wolność!“**

Mówiono o militaryzmie. Lecz o technice naszej sprawy umyślnie nie chciałem nic mówić... **Powszechne uzbrojenie ludów jest do dziś w naszym programie.**

Naszem żądaniem jest, aby ta wojna była ostatnia, nie rozpatrujemy teoretycznie, czy wogóle wojny ustaną.“

Mowca omawia szczegółowo — nieliczne zresztą — zarzuty poszczególnych Towarzyszów, poczem Kongres przystępuje do głosowania nad postawionymi rezolucyami.

Rezolucye tow. Daszyńskiego oraz inne niżej podane rezolucye przyjął Kongres jednogłośnie. — Tylko przeciwko rezolucyi tow. H a u s n e r a o wyrażenie zaufania i podziękowania posłom naszym głosowało — 12 tow. delegatów!

Rezolucye uchwalone:

Wniosek tow. Hausnera.

XIV Kongres P. P. S. D. po wysłuchaniu sprawozdania Klubu posłów socyalno-demokratycznych z działalności politycznej i parlamentarnej, wyraża klubowi swoje zaufanie i podziękowanie za dotychczasową działalność.

Wniosek tow. Steca.

Klasowo uświadomiony proletaryat polski Śląska żąda przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Zjednoczonej Polski.

Kongres stwierdza, że żądanie to ze względów oportunistycznych nie znalazło dotąd należytego poparcia ze strony stronnictw narodowych i polskiej reprezentacyi parlamentarnej.

Kongres uchwala żądanie to włączyć nieodwołalnie do programu żądań i działania P. P. S. D. i jej posłów.

Deklaracya tow. dra Muellera.

w sprawie polityki polskiej i stosunku do państw centralnych zostaje przez Kongres przyjęta do wiadomości.

Wniosek tow. dra Muellera.

Kongres wzywa zarząd partyjny do powołania do życia komisyi reformy rolnej, któraby następnemu kongresowi przedłożyła szczegółowe wnioski w sprawie reformy rolnej.

Wzywa się zarząd partyjny do rozpoczęcia energicznej akcyi na wsi w sprawie reformy rolnej.

Wniosek tow. posła Regera.

Kongres poleca władzom partyjnym dążyć do utworzenia natychmiast stałego sekretaryatu ze stronnictw socyalistycznych, stojących na gruncie utworzenia Niepodległej Demokratyczej Republiki Polskiej.

Sekretaryat miałby na celu utrzymanie stałego kontaktu między stronnictwami.

Wniosek towarzyszów lwowskich.

(Początek rezolucyi skofiskowano!).

Rozbiór Polski rozbił też jedność polskiej klasy robotniczej, wytworzył wśród niej tło dla bratobójczych walk, uwolnił reakcyjne polskie klasy posiadające od pełnej odpowiedzialności za stan i losy narodu i utrudnił temsamem walkę klasową proletaryatu polskiego, który zjednoczony zająłby dzięki swej organizacyjnej liczebności, swemu uświadomieniu klasowemu, wpływowi na losy swego narodu jedno z przodujących miejsc wśród proletaryatu europejskiego.

Zjednoczona i niepodległa Polska jest tedy niezbędnym warunkiem, by rozwinąć wszystkie siły wytwórcze na ziemiach polskich i zapewnić zwycięstwo świadomej swych celów polskiej klasie robotniczej, opierającej swoją siłę na władztwie narodu nad środkami produkcyi.

Ale walkę tę o narodowe wyzwolenie musi proletaryat polski sprowadzić samodzielnie z punktu widzenia swych interesów klasowych — zgodnych zresztą zawsze z dobrem narodu — wedle tychsamych zasad i metod, jakie stosuje we walce swej o wyzwolenie społeczne.

Dążąc tedy do pełnego ideału narodowego, nie wyrzekając się niczego z praw swego narodu, wytężając wszystkie swe rozporządzalne siły wytwórcze, kulturalne i organizacyjne, proletaryat zawsze jednak musi badać przedmiotowe warunki sytuacyi politycznej i chwili dziejowej i uczynić wszystko, by zapewnić narodowi najszerszą możliwość rzeczywistego, samoistnego stanowienia o swych losach, tudzież stworzenia i rozwinięcia **urządzeń i swobód demokratycznych na ziemiach polskich.**

Uzyskana w ten sposób suma środków obrony narodowej i mocy narodowej ułatwiają urzeczywistnienie ideału narodowego.

Polska klasa robotnicza nie może jednak ani na chwilę pod grozą własnej zatraty i interesów przyszłości narodu zaniechać walki o swe bezpośrednie cele klasowe.

Gospodarcze, polityczne, organizacyjne przeobrażenia, dokonane wojną światową, czynią bardziej jak kiedykolwiek w dziejach — konieczne, aby proletaryat polski podjął obecnie wytężoną walkę o swe społeczne wyzwolenie. Władztwo szczupłej garstki plutokratów nad wszystkimi środkami społecznej wytwórczości, niesłychane podskoczenie cen najniezbędniejszych środków codziennego zapotrzebowania i towarzyszące temu zepchnięcie szerokich warstw średnich w szeregi proletaryatu — zmniejszenie udziału klasy robotniczej w wytworzonem przez nią bogactwie narodowem, a temsamem zwiększenie stopy jej wyzysku zaostrzyły w niebywałym stopniu przeciwieństwa klasowe.

Zarazem jednak musi państwo w interesie własnego utrzymania coraz bardziej poddawać wytwórczość kontroli państwowej, musi ponadto celem pokrycia długów wojennych, dochodzących wskutek wyzysku niedoli państwa i mas ludowych przez chciwość prywatną, do zawrotnych cyfr — objąć coraz szersze gałęzie wytwórczości społecznej w własny zarząd. Wobec tych, z ustroju kapitalistycznego wynikających, wojną światową przyspieszonych, nie dających się odwrócić tendencyi gospodarczych, zwężających krąg sfer i osób zainteresowanych w wyzysku pracy najemnej, a wcielających równocześnie znaczną większość narodu w szeregi klasy robotniczej, staje się urzeczywistnienie socyalizmu historyczną koniecznością, może proletaryat podjąć walkę o demokratyzacyę polityczną i społeczną o władztwo nad środkami społecznej wytwórczości, z wiarą w pewne zwycięstwo.

Polska partya soc. dem. będzie prowadziła tę walkę w ramach własnego społeczeństwa, w myśl zasad międzynarodowego socyalizmu. — Zjazd wzywa tedy wszystkich robotników i uciemiężonych do wstępowania w szeregi partyi, aby przyspieszyć godzinę zwycięstwa.

Rezolucye odrzucone.

(Wszystkie są odrzucone ogromną większością: t. Bauerowej przeciwko 6, Drobnera przeciwko 16 i tylko drugi wniosek Drobnera o nieprzyjęcie do zatwierdzającej wiadomości wstąpienie do Koła — w tajnem głosowaniu przeciwko 40 głosom na 144 głosujących).

Reforma rolna.

Wszyscy zdają sobie jasno sprawę, że po reformie rolnej w Rosyi, dokonanej przez bolszewików, także u nas musi być przeprowadzona reforma rolna. Różnica zdań natomiast panuje wielka co do tego, w jaki sposób i w jakich rozmiarach ma być przeprowadzona ta reforma.

Warunki konieczne dla tej reformy istnieją od dawna, a obecnie dzięki wydarzeniom w Rosyi spotęgowały się. W Galicyi bowiem z powodu braku przemysłu rozdrobnienie własności chłopskiej doszło do ostateczności. Masy bezrolnej i małorolnej ludności wiejskiej musiały przed wojną emigrować do Prus na robotę, aby wyżywić swe rodziny przez zimę i na przednówku.

Gdybyśmy wskazywali na to przed wojną i domagali się, by ziemię tę, częściowo dzierżawioną przez chłopów, oddano tym, którzy na niej pracują, nazywano nas demagogami, a nawet wśród chłopów nie znajdywaliśmy należytego echa.

Obecnie stosunki zmieniły się gruntownie. Jedną zasługę ma wojna, a mianowicie, że nauczyła ludzi **myśleć.**

Dziś masa chłopska nie będzie biernym świadkiem projektów reformy rolnej. W każdej gminie mamy dziś po kilku chłopów, którzy w czasie swej niewoli przeżyli olbrzymi przewrót rolny w Rosyi i wrócili z niej jako

zwolennicy radykalnej reformy rolnej. Dziś nie agitator socyalistyczny, **ale sam chłop na wsi** będzie apostołem hasła: ziemia dla tych, którzy na niej pracują. Z tem właśnie musimy się liczyć, że wieś galicyjska jest dziś żywym echem bolszewickich reform rolnych. Ogromne zadanie uświadomienia chłopów w najważniejszej dla nich kwestyi rolnej spełnili bolszewicy i to gruntowniej, niż broszury najlepszych pisarzy socyalistycznych lub najwymowniejsze wywody porywających mowców.

Z tym faktem, że żądanie reformy rolnej będzie szło samorzutnie **ze wsi** pod adresem rządu, liczy się nawet tak **ugodowe** stronnictwo chłopskie jak długosiaki, którzy nie chcąc stracić wpływu na wsiach wystąpili z projektem nader skromnej reformy rolnej, polegającym na **ograniczeniu** wielkości obszarów dworskich. To jednak zupełnie sprawy rolnej **nie rozwiązuje**, a nadto stanowi najdrażliwszy jej punkt.

Wpływ polityczny magnatów jest **ogromny**, a nadto ich stanowisko ekonomiczne jest **silne**. A przecież o prawdziwej walce ze szlachtą długosiaki nie myślą, bo co by się wtedy stało z obszarami dworskimi Długosza?!

Partya nasza tak przed wojną jak i obecnie za najważniejsze zadanie polityki narodowej i społ. uważa reformę rolną. Dziś wobec tego, że doniosłość jej zrozumieli wreszcie sami interesowani chłopi, żądanie reformy rolnej należy podnieść z całym **naciskiem**. To też XIV kongres partyjny na wniosek sprawozdawcy pos. tow. **Daszyńskiego** uchwalił:

W celu **uzdrowienia** stosunków rolnych żądamy

zniesienia wielkiej własności ziemskiej,

zniesienia anarchii i upadku produkcyi, wynikających z dzisiejszego **podziału** ziemi. Należy dążyć do reform zasadniczych celem **oddania ziemi tym, co na niej pracują!**

Następnie uchwalił kongres następujący wniosek tow. dra **Muellera:**

Kongres wzywa zarząd partyjny do powołania do życia komisyi **reformy rolnej,** któraby następnemu kongresowi przedłożyła **szczegółowe** wnioski w sprawie reformy rolnej.

Wzywa się zarząd partyjny do rozpoczęcia energicznej akcyi na wsi w sprawie reformy rolnej.

Komisyę taką powołano już do życia, a akcya na wsi rozpocznie się po ukończeniu żniw. Sprawa reformy rolnej nie zejdzie już z porządku dziennego. Także rząd austryacki będzie dzie musiał wystąpić ze swym programem, gdyż za taki nie można uważać programu pracy ministra rolnictwa (sprawa melioracyi itd.), który swego czasu podaliśmy w obszernem streszczeniu.

Towarzyszy naszych, a szczególnie tych, którzy wrócili z Rosyi, prosimy o nadsyłanie komisyi reformy rolnej swych uwag w tej sprawie. Wreszcie musimy przystąpić do praktycznego rozwiązania tej kwestyi, a głos naocznych świadków reformy rosyjskiej będzie tu cenny.

Bezrolny.

Proces legionistów w Marmarosz Szigeth.

Rozprawa przeciw byłym legionistom rozpocznie się w języku niemieckim nieodwołalnie d. **8-go** b. m. przed sądem wojskowym w **Marmarosz-Szigeth,** a nie w Huszt.

Sąd wojskowy ustanowić ma z przezorności obrońców z urzędu.

W najbliższych dniach udają się do Marmarosz-Sziget obrońcy pp. Dwernicki, Kwieciński, tow. **Liebermann,** Loewenstein i Ostrowski.

Wszyscy oskarżeni legioniści znajdują się już w miejscu, gdzie odbędzie się rozprawa.

Odroczenie poboru do wojska „polskiego“.

„Polnische Wehrmacht“ („Polska siła zbrojna“,) której wodzem jest pruski gen. Barth, cofnęła rozporządzenie o ustanowieniu powiatowych komend uzupełniających, mających na celu pobór do wojska „polskiego“. Jedynymi więc oddziałami polskimi jest brygada „Polnische Wehrmacht“.

Wyszła z druku broszura:

IGNACY DASZYŃSKI

CZTERY LATA WOJNY!

Szkice z dziejów polityki Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej.

Cena 1 K 20 h, z przesyłką poleconą 1 K 45 h.

Wysyłka wyłącznie tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **Administracyę „Prawa Ludu“ Kraków, Dunajewskiego L. 5.**

Do nabycia u wszystkich kolporterów partyjnych oraz w księgarniach i biurach dzienników.

Przed nową klęską.

(W sprawie rekwizycyi siana i słomy).

Urząd żywnościowy we Wiedniu pracuje nad nowym pomysłem, który wprowadzony w życie, spowoduje wprost wyniszczenie bydła w Galicyi. Chodzi o obrót sianem i słomą. A więc proponują we Wiedniu, aby każdy producent **oddawał po 3 cetnary metryczne siana od każdej sztuki bydła, a nawet cieląt i koni, a jeden metr od każdej kozy.** Podstawą obrotu ma być spis bydła z dnia 31 października 1917. Ci rolnicy i hodowcy, którzy w tym czasie niemieli bydła, mają oddać całe zebrane siano rządowi!

Ciekawa więc rzecz, czem mają karmić bydło ci rolnicy, którzy kupili teraz bydło? A dalej, jaki można wyznaczać kontyngent z dn. 31 października 1917, kiedy wiadomo przecież powszechnie, iż właśnie na jesieni 1917 r. wysprzedali rolnicy bydło masowo z braku paszy. Teraz więc będzie się im zabierać siano, od nieistniejących sztuk? — Sianokosy tegoroczne zaś przedstawiają się marnie, odebranie po 3 ctn. siana jest wprost ruiną dla gospodarki Galicyi.

Już to dotychczas projekt tylko, ale wcześnie muszą nas bronić przed wprowadzeniem go w życie przedstawiciele Galicyi we Wiedniu. Założyły już protest przeciw niemu towarzystwa rolnicze. Ktokolwiek coś słyszał o gospodarce na roli, ten wie, że zrujnują one zupełnie gospodarzy, którym nic siana nie pozostanie na wyżywienie własnego bydła. Cóż robić wtedy? Sprzedać chyba lub zabić krowę, cielę i konia. Ładnie będziemy wyglądać! Czy się wtedy komukolwiek zechce chować bydło?

Wszakże w razie wprowadzenia podobnego zarządzenia, wobec braku paszy, wobec zniszczenia wojennego większej części Galicyi, w zimie rolnik bydło chyba na obrazkach będzie jeszcze posiadał.

Dla Krakowa niema żywności!

Na posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej w dn. 1 b. m. prezydent F e d e r o w i c z przedstawił

Mianowicie z powodu nowego układu między rządem austryackim a niemieckim **przywóz żywności z Ukrainy do Krakowa został zamknięty. Towary przeznaczone dla Krakowa ze stacyi Husiatyn i Borszczów, zarządzono wydać zakładowi obrotu zbożem, a tylko część oddać dla Krakowa.** Aby miasto uchronić od milionowych strat, prezydent w porozumieniu z Radą wojennego Zakładu kredytowego miejsk. wyjednał audencyę u prezydenta ministrów w Wiedniu, gdzie we środę zjadą się także posłowie polscy. Prezydent podnosi **niesłychaną krzywdę, jaką przez skonfiskowanie produktów poniosła ludność Krakowa, zwłaszcza, że towary te kupione były po bardzo wysokich cenach, bo o tysiąc procent wyżej nad taryfę maksymalną. Obecnie otrzymamy tylko piętnastą część zakupionych towarów, przez co miasto ponosi milionowe szkody!**

Uchwalono rezolucyę tow. B o b r o w s k i e g o, **protestującą przeciwko skonfiskwaniu żywności, przeznaczoenj dla Krakowa.**

SALINARZ.

Zawiadomienie urzędowe Związku Salinarzy.

Krajowa Komisya Zawodowa zatwierdziła uchwałę konferencyi salinarzy. Tworzymy więc własny „Związek salinarzy“.

Zaprowadzamy taki porządek, aby życzenia organizacyjne wszystkich Kół miejscowych były uwzględnione. Postanowienia zaprowadzające ten porządek nazywamy **regulaminem.** Regulamin uchwala, uzupełnia lub poprawia jedynie Zjazd Związku. Wnioski dotyczące zmiany regulaminu należy więc uchwalić tylko jako wnioski na Zjazd Związku. Dopóki Zjazd Związku nie postanowi innych norm, obowiązywać będzie następujący:

Regulamin „Związku salinarzy“.

Par. 1. Wkładka co dwa tygodnie K 2, prowizyoniści płacą wkładki miesięczne 1 K. Wpis płacą wszyscy K 3. Po każdym wypadku śmierci jednego z członków wszyscy płacą nadzwyczajną wkładkę po jednej koronie.

Par. 2. Pieniądze z wkładek 2 koronowych i 1 koronowych nadzwyczajnych odsyła się zaraz po zbiórce do Banku czekiem przysłanym z centrali Związku salinarzy. Z każdego wpisu pozostaje Kołom miejscowym po 1 koronie, reszta musi być również odesłana do Banku. Wkładki składane co miesiąc przez prowizyonistów zostają na miejscu i Koła miejscowe będą administrować tymi pieniądzmi według postanowień, które osobno zostaną Kołom miejscowym posłane.

Par. 3. Koła miejscowe pokrywają koszta założenia Związku w stosunku określonym przez Centralę. Z wkładek 2 koronowych przysyła Kołom miejscowym centrala Związku 6 proc. na administracyę Kół miejscowych.

Prawa członków.

Par. 4. Członkowie uzyskują prawa do świadczeń pieniężnych jednorazowych i w chorobie, po roku należenia bez przerwy, czyli po zapłaceniu bez przerwy 26 wkładek.

Par. 4. Członkowie uzyskają prawa do emerytury po 10-letnim należeniu do Związku bez przerwy, czyli po zapłaceniu bz przerwy 260 wkładek.

Par. 5. Przerwa w płaceniu wkładek powoduje utratę wszelkich praw do świadczeń pieniężnych. Kto z ważnych przyczyn zaniedba płacenia wkładek, a następnie zaległe wkładki zapłaci, ten uzyska dawniej nabyte prawa, jednak o tyle miesięcy później, ile wkładek zalegał.

Par. 6. Kto przestał być członkiem z powodu zaniedbania płacenia wkładek, może zapisać się na nowo, ale wtedy płaci wpisowe 10 K.

Par. 7. Rozciągłość świadczeń pieniężnych i wysokość kwot, jakie Związek będzie wypłacać uchwali I Zjazd Związku salinarzy.

Poprawa aprowizacyi salinarzy.

Krajowy Urząd gospodarczy zawiadomił posła Klemensiewicza, iż Urząd dla wyżywienia ludności w Wiedniu rozesłał do Zarządów salinarnych w Bochni, Wieliczce, Drohobyczu, Stebniku, Kałuszu i Lacku następujący telegram: Wskutek interwencyi posłów Klemensiewicza i Moraczewskiego Urząd wyżywienia ludności Wiedeń zawiadamia, że otwarcie ruchu granicznego z sąsiednich okręgów okupacyi w Polsce niemożliwe, że jednak Urząd ten może udzielić jednorazowej pomocy aprowizacyjnej w owocach strączkowych lub jagłach, konserwach mięsnych lub rybach solonych, fasoli, kapuście kiszonej, jarzynach suszonych i marmoladzie. Proszę podać telegraficznie dokładnie zachodzące braki, czy jest zapotrzebowanie któregoś z wymienionych artykułów i w jakiej ilości. Przydział będzie mógł nastąpić tylko w razie najkonieczniejszej potrzeby i to w stosunku do ilości robotników.

Czy Zarządy już to zapotrzebowanie podały?

Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu“.

Życie w Królestwie.

W szeregu artykułów postaramy się przedstawić czytelnikom „Prawa Ludu“ całokształt życia polityczno-społecznego w Królestwie, a to w tym celu, aby w momencie, w którym cała Polska dąży do połączenia w jedną całość tych dwu dzielnic, umożliwić ścisły kontakt, przez wzajemne zrozumienie swych potrzeb politycznych i społecznych.

W tym też celu rozpatrywać będziemy szczegółowo wszelkie objawy życia polityczno-społecznego w Królestwie.

Życie polityczne nie rozwijało się tam przed wojną tak intenzywnie, tak silnie jak w Galicyi, a to z powodu tego, że Królestwo przez szereg dziesiątek lat znajdowało się w niezwykle trudnych warunkach politycznych i narodowych w czasie, kiedy w Królestwie panował silny ucisk rosyjskiego caratu.

To też życie polityczne pozostało tam daleko w tyle za Galicyą, która korzystając z szerokiej autonomii i konstytucyjnych warunków, mogła się o wiele więcej politycznie uświadomić. — Oświetlać więc będziemy polityczne życie Królestwa głównie z czasów obecnej wojny, w czasie której wiele się tam na lepsze zmieniło.

Początkowo, z chwilą wybuchu wojny, przeważająca część społeczeństwa w Królestwie, na skutek obiecanek carskiego rządu i na skutek odezwy wielkiego księcia Mikołaja, skierowana była swojemi sympatyami w stronę Rosyi, święcie wierząc, że Rosya w walce z Niemcami

złączy wszystkie polskie dzielnice, nie wyłączając Poznańskiego.

Ten kierunek polityczny, reprezentowany był przedewszystkiem przez endecyę w Królestwie, jednak i szerokie warstwy ludowe i robotnicze, dzięki swemu wielkiemu nieuświadomieniu narodowemu, powstałemu wskutek długiej niewoli i pilnej pracy „ochrany“ rosyjskiej, również dały się wziąć na lep owych złudnych carskich obiecanek i ugodowej polityki endeckiej. Szczupła i mała tylko garstka prawdziwych niepodległościowców pracowała wytrwale przeciwko carskiej Rosyi. Część z tych niepodległościowców z chwilą wybuchu wojny przedzierała się przez linie bojowe do batalionów strzeleckich Piłsudskiego, a później do Legionów Polskich. Druga zaś część z pośród nich przeprowadzała dalej swą podziemną robotę w Warszawie i wogóle na całym terenie zajętym jeszcze przez wojska rosyjskie.

Lecz w krótkim bardzo czasie, szerokim masom społeczeństwa w Królestwie zaczęły spadać łuski z oczu. Zobaczyli bowiem, jak owa „oswobodzicielska i jednocząca“ Rosya, z chwilą gdy zajęła Galicyę wschodnią i środkową aż po sam Kraków, rozpoczęła na ogromną skalę robotę rusyfikatorską, jak sprowadzano do Galicyi popów prawosławnych, jak z nienawiścią i zaciekłością zaczęto wyniszczać wpływy polskie i burzyć wszystko co przypominało Polaków, jak miastom galicyjskim zaczęto na gwałt nadawać charakter miast rosyjskich.

To też coraz bardziej Królestwo chłodło w swych sympatyach ku Rosyi i nadziejach w niej pokładanych.

Decydującym w tej mierze wypadkiem była ofenzywa wiosenna państw centralnych w roku 1915 i w konsekwencyi wielki odwrót rosyjski.

Rosyanie poczęli podczas odwrotu nielitościwie, w okrutny sposób niszczyć Królestwo, palić setkami wsie, dwory, miasta i miasteczka jak Ożarów, Kamionka, Lubartów i wiele, wiele innych. Łuny pożarów, popioły i zgliszcza zostawiali wszędzie tam za sobą, którędy wojska ich cofały się coraz dalej na wschód.

To też chłop polski, robotnik i inteligent, wszystkie prawie warstwy społeczeństwa w Królestwie wyrzekły się raz na zawsze swoich moskalofilskich sympatyj, widząc, jak Rosya nielitościwie, nieludzko postępuje z Polakami.

Nic też dziwnego, że gdy wkroczyli tam, na miejsce ustępujących Rosyan, Niemcy i Austryacy, nie przywitano ich już z tak wielką niechęcią i niewierzaniem.

Od tego czasu, to jest od chwili zajęcia Królestwa przez wojska państw centralnych, niepodległościowcy polscy, zaczęli już jawnie swoją robotę, zdążającą do tego celu, aby pociągnąć całe Królestwo za sobą i dopomóc do rozbicia Rosyi, którą wtenczas uważano za największego kardynalnego wroga Polski.

W tym więc okresie wojny, kiedy potężna jeszcze, carska, absolutna Rosya poważnie zagrażała polskiemu bytowi narodowemu i państwowemu, niepodległościowa lewica w Królestwie wychodziła z tego założenia, iż państwa centralne, muszą stworzyć z Polski wał ochronny między sobą a Rosyą i że w ten sposób połączone interesa państw centralnych i Polski umożliwią stworzenie silnego, niepodległego państwa polskiego. W tym czasie, obok lewicy pracującej w tym właśnie duchu, po tej linii koncepcyi politycznych — rozwijała się przeciwna praca narodowej demokracyi, która bynajmniej ze swych nadziei rosyjskich i koalicyjnych nie zrezygnowała i zwalczała wszelką politykę, któraby oficyalnie wiązała się z pewną grupą państw ze sobą wojujących. Jednakowoż wpływy narodowej demokracyi stale słabły, a to z tego powodu, iż walka z Rosyą, dzięki głównie Legionom polskim, stawała się w Królestwie coraz bardziej popularną. — Mniejwięcej w rok po zajęciu całego Królestwa, Niemcy i Austryacy godząc się niejako na koncepcye lewicy niepodległościowej, wystąpiły 5 listopada 1916 roku z uroczystym aktem państwowym, proklamujących niepodległe państwo polskie i wyodrębnienie Galicyi. Wówczas to niepodległościowcy i na ich czele stojący, duchowny wódz i twórca Legionów, Józef Piłsudski podjęli się współpracy z państwami centralnemi nad odbudową państwowości polskiej. W krótkim czasie stworzono Radę Stanu, odwołano już przedtem Legiony z frontu, które miały służyć jako kadry dla powstającej armii polskiej — lecz mimo tych pierwszych kroków, wstępnych niejako, nie chcieli się jednak Niemcy i Austryacy zbytnio w sprawie polskiej angażować, trzymali się ciągle z wielką rezerwą i

Mianowicie wczesną wiosną w roku zeszłym wybuchła w Petersburgu rewolucya rosyjska, która wnet ogromnym płomieniem objęła całe, wielkie państwo Romanowów. Rewolucya ta w bardzo szybkim czasie potężne, absolutne państwo rosyjskie stoczyła ku najzupełniejszej anarchii, siła militarna tego państwa przez wygłodniałe, zdemoralizowane dezercyą wojsko była zupełnie złamaną,

Odwrotnie do stanowiska lewicy, część stronnictw, nieliczna i nierozporządzająca wpływami w Królestwie, zgrupowana w Centrum Narodowem, wywiesiła sobie na sztandarze bezwarunkową współpracę z państwami centralnemi, weszła na drogę ugody bez zastrzeżeń, nie uważając na to właśnie stanowisko Niemiec i Austryi, które zostało wywołane, tak wielkiemi zmianami polityczno-społecznemi, jak rewolucya rosyjska i zwycięskie posuwanie się Niemców na wschód.

Tak więc w krótkości streściliśmy pogląd na to, jak się rozwijały koncepcye polityczne w Królestwie podczas trwania obecnej wojny. W następnych artykułach będziemy już szczegółowiej omawiali, w związku z najbliższemi nam chwilami całokształtu życia polityczno-społecznego i narodowego w Królestwie Polskiem.

☛ Przy nadsyłaniu prenumeraty należy podawać dokładnie i wyraźnie napisane: imię, nazwisko, miejscowość i poczta!

Powiat Wieliczka.

NOWE REKWIZYCYE BYDŁA w powiecie Wielickim naznaczono znów — mimo, iż ludność wiejska nie posiada ani 30% dawnego stanu bydła! Obecnie każda gmina ma dać 1 sztukę! Tymczasem obszary dworskie są zupełnie wolne od wszelkich rekwizycyi,

Niektórzy obszarnicy wyrobili sobie w A. O. K. zwolnienie od rekwizycyi, pod pozorem, że mają bydło — rasowe!

W SPRAWIE REKWIZYCYI BYDŁA W POWIECIE WIELICKIM, jaka była dla krakowskiej menaży oficerskiej zupełnie samowolnie przez jakiegoś oficera łącznikowego przy Gal. Tow. Obrotu bydłem naznaczona od 21—31 maja — zwrócił się poseł Klemensiewicz z zażaleniem i prośbą o interwencyę do Namiestnictwa. Skutkiem tego rekwizycyę wstrzymano, jak tego dowodzi następujący telegram:

„Oficer łącznikowy ani Grossmenagewirtschaft nie mają prawa do rekwizycyi. Eksc. Namiestnik w tych sprawach interweniowaoł we Wiedniu. Oficer łącznikowy mnie nie podlega. Zwróciłem się do Militaerkommando Krakowa, powołując się na moje pismo Nr. 425 z 5 maja 1918. **Hr. Lamezan.**

Miasto Bochnia.

ŁAPOWNICTWO W BOCHEŃSKIEM STAROSTWIE. Jakie porządki nastąpiły w starostwie za panowania radcy namiestn. Velzego miał sposobność podać „Naprzód“ przed tygodniem z okazyi rozdawania odzieży przesłanej c. k. starostwu do rozdania między ubogą ludność, ale to zaledwie część tego świństwa. Przed dwoma tygodniami zgłosiło się kilka osób w biurze komisarza Tylki po odbiór asygnaty na dodatek ewakuacyjny, lecz jak zwykle sprawy załatwia jakiś pisarz Żeleski i pisarka, bo Tylki zwykle w biurze nie ma. Pewna osoba prosi pisarkę o wyjaśnienie, gdzie się znajduje asygnata, pisarka odpowiada, że w Urzędzie podatkowym, **ale przedtem ma strona złożyć kaucyę.** Zapytana w jakiej wysokości, mówi, że **1 K od 100 K.** A na jaki cel? odpowiedziała, że **na koszta druków i sił biurowych.** Strona chętnie chciała ową **„kaucyę“** zapłacić, **lecz prosi o poświadczenie odbioru,** gdyż o owej „kaucyi“ nie było żadnego ogłoszenia c. k. starostwa! Ale pisarka i p. Żeleski kazali zaczekać, aż przyjdzie „pan komisarz“. Ponieważ strona na pana komisarz się nie doczekła, więc **bez złożenia „kaucyi“ podjęła w Urzędzie podatkowym pieniądze!** (Po zapłaceniu p. oficyałowi w Urzędzie podatkowym żądanej **korony za kwit wartości 10 h).** Strona, która to przechodziła, zna rozkład biur, ile jednak musi się nachodzić kobieta i ile koron zapłacić, jeżeli nie wie gdzie pójść? Bo p. Żeleski posyła ją do p. radcy, ten zaś do komisarza, komisarz do pisarki, ta znów do radcy, tak, że nie można wyjść z koła zaczarowanego! Czy nie byłoby lepiej, gdyby **Urząd podatkowy przesłał pieniądze pocztą? Przecież na każdej prośbie jest najdokładniejszy adres,** — ale widocznie tu się rozchodzi o te korony, które każda ze stron musi chodząc od jednego do drugiego, zostawić. I takie łapownictwo panuje w biurze komisarza Tylki za rządów radcy Velzego, a niedaleko mieszkania posła Ruebenbauera, który przecież o tem wie, co się dzieje. Ponieważ radca Velze jest ślepym i głuchym, a pan Ruebenbauer także takiego udaje, więc w szeregu artykułów będziemy podawali owe nadużycia, by się kto inny tem zająć raczył!

DZIWNE ZARZĄDZENIE. Poczekalnia III kl. jest w nocy stale zamknięta, bo restauratorki boją się o swoje ciastka. Skutkiem tego publiczność cywilna i wojskowa przepędza noce na polu lub korytarzu — gdzie nie ma ani jednej ławki! Mamy nadzieję, iż Dyrekcya poleci zaprowadzić tam porządki!

WĘGLOWE ZAGŁĘBIE CHRZANOWSKIE.

REKLAMOWANYM GÓRNIKOM wyjaśniamy, że rodzinom ich **zasiłek się nie należy.** Niektóre rodziny pobierały mimo to zasiłek. Otóż obecnie komisya zasiłkowa, a względnie urzędy podatkowe wstrzymały wypłatę zasiłków tym rodzinom. Udawanie się w tych sprawach do porady prawnej jest bezcelowe, gdyż zasiłek nie

może być przywrócony. Tylko wtedy, gdy rodzina reklamowanego mieszka w innej miejscowości, niż reklamowany pracuje, zasiłek się należy. W tym wypadku należy zrobić przedstawienie do komisyi zasiłkowej i podać, że mąż pracuje w innej miejscowości, niż mieszka jego rodzina, i że z tego powodu ma znaczne wydatki.

Wobec powyższego wyjaśnienia nie odpowiadamy na listowne zapytania w tej sprawie.

ZGROMADZENIE KOBIET W WODNY, przy bardzo licznym udziale towarzyszek odbyło się dnia 26 maja z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z kongresu, 2. sprawa założenia półkolonii dla dzieci. Po referacie tow. **Szuwary,** który szczególną uwagę zwrócił na wychowanie młodzieży w tej okolicy i konieczność przyjścia z pomocą rodzinom robotniczym przez zakładanie półkolonii, zabrała głos tow. Perańczykowa, wzywając do przystępowania do organizacyi i pracy w niej. Ponadto kwestya rozdziału bonów była też żywo omawianą.

ZGROMADZENIE KOLEJARZY W TRZEBINI odbyło się dnia 25 maja z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie z Kongresu, wybór delegata na kongres Galicyjskich kolejarzy odbyć się mającym 9 czerwca b. r., oraz wnioski. Sprawozdanie z Kongresu zdawał tow. Szuwara, który streścił zwięźle a jasno obecny stan rzeczy, omawiany na Kongresie, i wskazał drogi na przyszłość, które wytyczył Kongres. Niestety kolejarze bardzo nielicznie przybyli na to zgromadzenie, wskutek czego nie omawiano spraw **aprowizacyi,** tej największej i najbardziej piekącej bolączki w obecnych czasach. Każdy skarży się na braki aprowizacyi i na nieudolną gospodarkę rządu i mówią: „Głupi ludzie, że tak cierpią“, a jak się zwoła zgromadzenie, to ci „mądrzy“ nie przyjdą, aby wspólnie omówić; „głupich“ pouczyć, jakie zająć stanowisko, jak sobie postąpić, aby przynajmniej złagodzić położenie, w jakiem się zajdujemy!

Koledzy! Towarzysze! Apelujemy do Was, uczęszczajcie każdy na zgromadzenie, gdyż sam wyraz „zgromadzenie kolejarzy“ wywiera niemiłe wrażenie na naszym rządzie, i wogóle wszędzie, gdzie mamy stawiać nasze żądania. Czas już najwyższy porzucić wygodne lenistwo — czas zabrać się do pracy organizacyjnej, aby nas wypadki nie zaskoczyły — nieprzygotowanych!

Zorganizowani kolejarze.

SIERSZA WODNA. W sprawie postępowania stacyomistrza, który do publiczności mówi: „bydło, byki, walić chamów po mordzie“ — wniesiono obszerne pismo do Dyrekcyi kolejowej w Krakowie.

Z KRAJU.

W LIMANOWEJ w tartaku parowym firmy Franze i Maensche wybuchł strejk 18 maja br. z powodu nie uwzględnienia żądań robotników (100% dodatku dla starszych, a 50% dla młodszych robotników). Franze przyspieszył sam wybuch strejku, gdyż d. 18 maja podczas śniadania wpadł między ludzi z dziką furyą, pędząc ludzi do roboty, którzy jeszcze resztki śniadania nie zjedli, obrzucając ich niemieckimi i polskimi wyzwiskami, co najbardziej ludzi zraziło do niego. Wkońcu sprowadził żandarma, który tylko zapytał się, czy są wojskowi roobtnicy i odszedł, ponieważ nie miał powodu do interwencyi.

Z PISM I KSIĄŻEK.

„Gmina“

pismo poświęcone sprawom gospodarki gminnej, organ socyalistycznych radnych gminnych wychodzić będzie pod Redakcyą dra Adama Muellera jako bezpłatny dodatek „Prawa Ludu“ w drugim tygodniu każdego miesiąca. Nr. pierwszy wyjdzie d. 23 czerwca 1918 r.

Pierwszy konkurs artystyczny „Szczutka“.

Redakcya „Szczutka“ rozpisuje niniejszem konkurs na rysunek treści satyryczno-politycznej lub też humorystyczno-obyczajowej. Oryginał może być wykonany tylko w jednym kolorze ołówkiem, piórkiem lub tuszem, w formacie nieco większym jak późniejsza reprodukcya. Rysunek zaopatrzony godłem nadsyłać należy do dnia 1 lipca na adres: Redakcya „Szczutka“, Lwów, Hotel Georgea (Księgarnia Altenberga). Jury składa się z pp. prof. Jana Kasprowicza, dr Wład. Kozickiego, dr Mieczysława Tretera, Stanisława Wasylewskiego i wydawcy Alfreda Altenberga. Pierwsza nagroda wynosi K 500, druga K 300, trzecia K 200. Nagrodzone prace stają się własnością redakcyi. Pozatem przysługuje redakcyi prawo zakupienia nienagrodzonych rysunków za osobnem porozumieniem z pp. artystami.

Podwyższenie prenumeraty „Prawa Ludu“ z dniem 1 czerwca 1918 roku

Z powodu podwyższenia cen papieru oraz kosztów druku, jesteśmy — z prawdziwą przykrością — zmuszeni podnieść cenę prenumeraty od 1 czerwca 1918

na Kor. **12·—** rocznie.

Cenę pojedynczego numeru na **26 hal.**

„Prawo Ludu“ do końca 1918 r. kosztuje **kor. 7·—.**

Upraszamy przeto o odwrotne nadesłanie prenumeraty za czerwiec, względnie do końca roku.

KRONIKA.

WIELE KORESPONDENCYI CIEKAWYCH musieliśmy odłożyć, albowiem z powodu strejku drukarzy nie mogliśmy wydać 2 numerów. Korespondencye te będą kolejno drukowane.

ZEBRANIE SIĘ RADY PAŃSTWA? W kołach parlamentarnych utrzymują, że Izba posłów zbierze się dnia 25 czerwca celem uchwalenia budżetu. Zadecyduje o tem konferencya przewodniczących klubów w bieżącym tygodniu.

VIII. POŻYCZKĘ WOJENNĄ wystawiono do podpisywania aż do **d. 2 lipca br.**

„GŁOS KOBIET“ wyjdzie w **następnym** tygodniu.

ZMARŁ w Finlandyi znany socyalistyczny pisarz rosyjski **Jerzy Plechanow,** zwolennik wojny z Niemcami aż do pokonania militaryzmu pruskiego.

PRZEŚLADOWANIE SOCYALISTÓW RUMUŃSKICH. Niemiecka policya wojskowa w Bukareszcie aresztowała prawie cały zarząd rumuńskiej partyi socyalistycznej i związków zawodowych. Wśród aresztowanych znajduje się także towarzyszka dr. **Arbore.** Aresztowani obwinieni są o rozszerzanie rewolucyjnych manifestów i „agitacyę“. Zaznaczyć należy, że od chwili obsadzenia Bukaresztu przez Niemców członkowie partyi socyalistycznej i związków zawodowych nie mogli się zebrać na żadną naradę. Organ partyjny „Lupta“ został przez władze wojskowe zawieszony i nie może uzyskać zezwolenia na wychodzenie. Za odśpiewanie pieśni robotniczej po przedstawieniu teatralnem wielu towarzyszy siedzi jeszcze dzisiaj w **więzieniu.**

Składki.

Noworyta Piotr z Tenczynka złożył zebrane od górników z szybów Krystyna i szybów Kmita w Tenczynku kor. 200 na fundusz Walki Rob.

Przy zamówieniach powołujcie się zawsze na „Prawo Ludu“!

Przeczytane numera

„PRAWA LUDU“

przesyłajcie krewnym i znajomym w polu.

ÓSMA
AUSTRYACKA POŻYCZKA WOJENNA

wolna od podatku 5½% pożyczka państwowa po K 92·50
wolne od opłaty 5½% bony państwowe . . . „ „ 96·—

Subskrybent otrzymuje bonifikacyę ½%, a przy amortyzującej się pożyczce państwowej oprócz tego jednomiesięczną bonifikacyę procentową.

Pożyczka państwowa będzie umorzona w latach 1924 do 1958 przez wylosowanie.

Bony skarbowe może właściciel w dniu 1 września 1923 r. począwszy zgłosić do spłaty, w dniu płatności każdego kuponu — na 6 miesięcy naprzód.

Udogodnienia Banku austro-węgierskiego i Wojennego Zakładu Pożyczkowego przy zastawach w celu subskrypcyi.

Przyjmowanie tej pożyczki przy uiszczaniu podatku od zysków wojennych.

Udogodnienia dla subskrybentów przy sprzedaży materyałów demobilizacyjnych.

Subskrypcya i wyjaśnienia: W Pocztowej Kasie Oszczędności, w Urzędach pocztowych, w Urzędach podatkowych, Kasach państwowych, w Banku austro-węgierskim i jego filiach, we wszystkich bankach, u bankierów, w Kasach Oszczędności, Zakładach ubezpieczeń, Stowarzyszeniach kredytowych i ich Związkach.

Subskrypcya od 28. maja do 2. lipca 1918 roku.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.